

BEAUTY 3.0

Osoby

WIOLA
JOLKA
MATKA
BABKA

Zdjęcie 1

Mieszkanie. Ogromny telewizor stojący tyłem do publiczności. Matka, Jolka i Babka siedzą przed telewizorem. Na środku sceny oraz po prawej i po lewej stronie – ogromne lustra.

GŁOS WIOLI Dzięki operacji moje życie nigdy już nie będzie takie samo. Nareszcie jestem kimś. Odzyskałam poczucie własnej wartości. Nie mam już kompleksów. Mogę normalnie patrzeć w lustro. Nareszcie jestem sobą. Czuję, że mogę chodzić z podniesioną głową, patrzeć ludziom w oczy. Tak, mogę się podobać. Lubię siebie. Nareszcie wyglądam tak jak ja.

Zdjęcie 2

Matka, Jolka i Babka siedzą przed telewizorem.

MATKA Moja córeczka... Moja córeczka!

BABKA A nie mówiłam, że jeszcze będziemy przez nią płakać?

MATKA Mamo!

BABKA Z radości płakać!

MATKA Takie szczęście! Nareszcie, po tylu latach!

BABKA Nie płacz. Teraz możesz być dumna z dziecka.

MATKA Patrz, jaką piękną masz siostrę.

BABKA Jak do komunii szła, też tak wyglądała. Jak anioleczek ze świętego obrazka. A teraz to gwiazda filmowa.

JOLKA Babcia chyba okulary musi zmienić. Przecież ona ma wszystko sztuczne.

MATKA Jak twoje włosy.

JOLKA Co się mama czepia? Mówię tylko, że to jest wszystko...

MATKA Zobacz, czy Kowalewska ma telewizor włączony.

JOLKA Mamo!

MATKA Wszyscy muszą to widzieć!

BABKA Wszyscy to oglądają.

JOLKA Nic nie wiem. O, sąsiad żużla słucha. Co kogo obchodzi nasza Wioletta.

MATKA Głupia jesteś. Siadaj i oglądaj.

JOLKA Co, reklamy?

BABKA Ja też byłam zazdrosna o siostrę.

MATKA Mamo, przecież ty nie masz rodzeństwa.

JOLKA O co? Że cała Polska widziała, jak jej kroją cycki? Albo jej krzywe zęby?

Wielkie mi halo. Hej, Polsko, zobacz, jakie ze mnie straszdyło! Nikt mnie nie chce! Tu trzeba mi odessać, a tu trochę doczepić, bo w nocy mylą mnie z facetem!

MATKA Zazdrościsz, bo to nie ciebie wybrali.

JOLKA Ja się cieszę, wiesz? Bo to znaczy, że już jestem ładna!

MATKA Zobacz, czy już nie ma.

BABKA Długie te reklamy.

JOLKA Muszą za coś opłacić te operacje.

Pauza.

MATKA Nigdy nie mówiłaś, że miałaś siostrę, mamo.

JOLKA Co za denna pogoda. Leje i leje. Oszaleć można.

BABKA To było dawno temu. Nie trzeba do tego wracać.

JOLKA Jutro umówiłam się na tipsy. Kaśka mi robi za dwie dychy. Chce gabinet kosmetyczny otworzyć.

MATKA Po co ci tipsy na zmywaku w Londynie? Mamo, czas na tabletki.

JOLKA Jeezus, przecież jeszcze nigdzie nie jadę! Kuzyn Bartka da mu cynk, kiedy jest robota. Samej mnie Misiaczek nie puści. A w ogóle to może będę pracować w hotelu.

MATKA Akurat.

JOLKA Znowu się czepiasz?

MATKA Jakby płacili za nicnierobienie, to dawno byłabyś bogata. Mamo, tabletki, proszę.

JOLKA A Wiola to może siedzieć w domu i słowa jej nie powiesz!

MATKA Wiola skończyła studia. Dwa kierunki!

JOLKA I gówno z tego ma! Nawet zasilek jej się nie należy! Mamo!

BABKA Już, już. Ciicho, koniec reklam.

MATKA Jest! Jest! Jaka ona piękna.

JOLKA Może kible sprzątać, w warzywniaku pracować i truskawki zbierać. Do bra jest do roboty, nie? A królowna w domu siedzi i książki czyta.

MATKA Cicho! Przeszkadzasz.

JOLKA Przecież to powtórka.

MATKA To co? Nie mogę się cieszyć?

BABKA Wygląda jak królowna z bajki.

JOLKA Plastikowa Barbie. To oszustwo! Przecież ona jest zrobiona!

MATKA Piękna jest!

JOLKA Ufarbowali jej włosy, domalowali rzęsy, wypchali cycki... To nasza Wioletka, tylko że w kolorze.

MATKA Głupia jesteś. Teraz wszystko się ułoży. Teraz może być już tylko lepiej.

BABKA Spotkało ją takie szczęście, taka nagroda.

Zdjęcie 3

Wywiad z Wiolą. Widzimy tylko zdenerwowaną Wiolę; słysząc głos Dziennikarki.

GŁOS DZIENNIKARKI Czy pani życie zmieni się teraz na lepsze?

WIOŁA Tak.

GŁOS DZIENNIKARKI Tak i?... Może coś jeszcze pani powie?

WIOŁA Przepraszam, pierwszy raz tak...

GŁOS DZIENNIKARKI Na razie to ja mówię więcej niż pani. To nie jest wywiad ze mną.

WIOŁA Postaram się. To tylko nerwy.

GŁOS DZIENNIKARKI Może dajmy sobie spokój, co?

WIOŁA Nie! Mama by mi tego nie darowała. I babcia. Oglądają wasz program.

GŁOS DZIENNIKARKI A pani wcześniej nie oglądała?

WIOŁA To źle? Miałam tego nie mówić?

GŁOS DZIENNIKARKI Bo ja wiem?

WIOŁA Siostra wysłała za mnie zgłoszenie.

GŁOS DZIENNIKARKI Wszystkie tak mówią. Dobra, kręcimy, nie mogę tu siedzieć cały dzień.

Czy pani życie zmieni się teraz na lepsze?

WIOŁA Na pewno. Musi. Teraz jestem innym człowiekiem. Szczęśliwym. Czuję się dobrze w swoim ciele.

GŁOS DZIENNIKARKI Nie akceptowała pani wcześniej swojego wyglądu?

WIOŁA Bałam się, że inni też mnie tak postrzegają. Że nie widzą mnie, tylko mój krzywy nos, brzydkie zęby... no i wszystko inne.

GŁOS DZIENNIKARKI Małe piersi? Czy to był pani główny problem?

WIOŁA Nie... nie zastanawiałam się nad tym. Wszystko... wszystko było dla mnie problemem. Ja sama byłam problemem. Nie chciałam, żeby świat widział, jaka jestem nieszczęśliwa...

GŁOS DZIENNIKARKI I pełna kompleksów?

WIOŁA Tak, i... nie chciałam wychodzić z domu, bałam się ludzi...

GŁOS DZIENNIKARKI Mężczyzn? Jak układały się pani relacje z mężczyznami?

WIOŁA O, hmm... najpierw chyba trzeba mieć te relacje, żeby się układały, prawda? A ja cały czas siedziałam w domu...

GŁOS DZIENNIKARKI Operacje plastyczne są podobno bardzo bolesne. Czy było warto cierpieć dla urody? Pani Wioletto?

WIOŁA Tak. Zrobiłabym to jeszcze raz.

GŁOS DZIENNIKARKI Ponieważ teraz nareszcie jest pani szczęśliwa.

WIOŁA Nie wiem.

GŁOS DZIENNIKARKI To nie było pytanie. Miałam tak zakończyć nagranie.

WIOŁA Przepraszam! Myślałam, że pani naprawdę chce wiedzieć. I przestraszyłam się, bo nie wiedziałam, co pani odpowiedzieć. Nie ma pojęcia, co czu-

ję. Jestem przerażona. I tym, co widzę w lustrze, i tym, czego już nie ma. Miałam taką małą bliznę na nosie, po upadku z roweru, jak miałam sześć lat. Byłam z ojcem w parku i patrzyłam na niego, zamiast przed siebie. Patrzyłam na ojca, jakbym miała go zobaczyć ostatni raz... Wie pani, że niedługo potem nas zostawił? Najpierw zniknął ojciec, a potem moja blizna na nosie.

GŁOS DZIENNIKARKI Musimy już kończyć. Wytniemy to, co trzeba, niech się pani nie martwi.

Zdjęcie 4

Jolka ogląda Wiolę.

WIOŁA No co, siostra? OK?

JOLKA Jeszcze nie wiem, oglądam.

WIOŁA Przestań. Bo czuję się jak towar na sprzedaż.

JOLKA Poczekaj, cenę sprawdzę. O, promocja.

WIOŁA Przestań!

JOLKA No, bo ci metka odpadnie! Też bym cię tak pomalowała.

WIOŁA Nie chciałaś mi pokazać, jak to się robi.

JOLKA Bo cały czas siedziałas w domu.

WIOŁA Ale teraz już nie będę. Nowa Wioletta bierze się za swoje życie. Od dzisiaj.

JOLKA Zaczniij od szukania faceta. To rozwiąże wszystkie twoje problemy.

WIOŁA Mówisz o swoim sposobie rozwiązywania problemów.

JOLKA Wiesz, o czym mówię. Jezu, no wiesz przecież. O szczęściu, hello!

WIOŁA (ze śmiechem) Tego też nie znam. Ale to się zmieni. Ja się zmienię.

JOLKA To nie ty będziesz inna, tylko ludzie wokół. Będziesz na nich patrzeć, jak na sędziów. Czy im się spodobać? Czy ta spódnica jest OK? Jak wypadłam? Każdy będzie jak lustro, żeby się w nim przejrzeć, czy czasem oko się nie rozmazało. I zawsze będziesz szukała tej ładniejszej, młodszej, lepiej ubranej. I tak już na zawsze.

Matka i Babka wnoszą tort i bukiet kwiatów.

MATKA Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie? Moja córunia!

WIOŁA Mamo, daj spokój.

MATKA Jesteśmy wszyscy tacy dumni... Tak pięknie tam wyglądałaś w tej sukni... Nie mogę, będę znowu płakać, nic na to nie poradzę!

WIOŁA Mamo.

BABKA Zjedz kawałek. Sama ucierałam masę czekoladową. Nie na żadnej margarynie, tylko na maśle. Na maselku.

JOLKA Zjedz i przytyj. Amen.

MATKA A ty gdzie?

JOLKA Umówiłam się z Bartkiem.

MATKA Nie zostaniesz z nami na uroczystości?

JOLKA Serial już leci.

BABKA Miałyśmy razem oglądać.

MATKA Mamo, czas na tabletki.

JOLKA Zresztą, co to za impreza? Nie ma wódy, bo ty nie pijesz, a ciasta i tak nikt nie zje, bo teraz Wiola też jest na diecie.

WIOLA Niech idzie. Jeszcze się zdążymy pogadać.

JOLKA Na razie, królewno.

Wychodzi.

MATKA Jest zazdrosna. Bo teraz wszyscy mówią o tobie.

BABKA No, jedz, jedz.

WIOLA Napiję się soku. Nie, nie całą szklankę! Pół na pół z wodą.

MATKA Nie mogę się na ciebie napatrzeć, córeczko. Jesteś śliczna jak marzenie.

BABKA Twoje ulubione. Czekoladowe.

WIOLA Ale tylko jeden kawałeczek. Nie wolno mi już wszystkiego jeść. Mam całą listę produktów z niskim indeksem glikemicznym, taką jak mają cukrzycy...

MATKA Sąsiadka z dołu to mało zawału nie dostała, jak cię pierwszy raz zobaczyła w telewizji. Kłania mi się teraz w pas i ucieka na drugą stronę ulicy.

BABKA Dobrze, że już wróciłaś. Poczytasz mi przed snem ulotki od lekarstw.

MATKA No, ale opowiadaj, jak tam było.

WIOLA Mamuś. Codziennie dzwoniłam do domu.

MATKA Ale to nie to samo! Tam cały czas cię śledzili. Raz to nawet kamera w łazience była. Ja bym tak nie mogła.

BABKA Już siódma. Już czas.

MATKA Mamo, i na tabletki czas. Proszę.

WIOLA To proste. Musisz się cały czas pilnować. Nie garbić, nie dłużyć w nosie. Mówili mi nawet: niech się pani nie zamyśla, ma pani wtedy głupi wyraz twarzy. Proszę się ładnie uśmiechać.

MATKA Na pewno sobie kogoś teraz znajdziesz. Co ja mówię, to oni znajdą ciebie.

WIOLA Mamo.

MATKA Teraz nareszcie masz co pokazywać, nie? Wszystko będzie inaczej.

WIOLA Wiem, mamo, że będzie inaczej. Na to liczę.

BABKA Już czas. Włączcie telewizor.

MATKA Połknęłaś? Połknęłaś? Bo nie włączę.

Babka potakuje.

WIOLA Nie oglądałam tam telewizji.

MATKA Nic nie straciłaś. Wszystko ci opowiem.

Zdjęcie 5

Jolka i Wiola. Wiola czesze włosy przed lustrem.

WIOLA Wytłumacz mi to jeszcze raz, na spokojnie.

JOLKA Jeezus, kobieto! Dzwonili do ciebie, rozumiesz! Chcą ciebie! Chcą, żebyś była na okładce! Przyjadą tutaj na sesję fotograficzną! Słyszysz?

WIOLA Głośno i wyraźnie.

JOLKA Genialnie! Będiesz na okładce, będziesz na okładce! O tu, tak jak ta!

WIOLA No, widzę.

JOLKA Tylko o jedno cię błagam, zgódź się, proszę. Do końca życia będę za ciebie zmywać naczynia! Błagam!

WIOLA Ale o co chodzi?

JOLKA Będą twoją stylistką na tej sesji. Zrobię cię na bóstwo. Będiesz wyglądała lepiej niż w telewizji.

WIOLA Na pewno przyjadą ze swoim stylistą.

JOLKA No to chcę być asystentką! Będę reprezentować twoje interesy. Błagam, zgódź się. Plis, plis!

WIOLA Dobra, tylko się uspokój.

JOLKA Yes! Yes!

Pauza.

WIOLA To co, już nie wyglądam tak dobrze jak w programie?

JOLKA Nie, no jasne, że tak. Jesteś laska jak się patrzy! Tylko wiesz, wtedy byłaś totalnie odpicowana. Zrobiona. Jak w fotoszopie. Mejkap, włosy, światło... Pamiętasz przecież.

WIOLA Nic nie pamiętam z tego wieczoru.

JOLKA Dlatego pozwól, żeby siostrzyczka się wszystkim zajęła. Jak cię zobaczą, to szczęka im do pasa opadnie, a fiuty na baczność staną.

WIOLA Okropna jesteś.

JOLKA Pamiętasz, co ci mówiłam. Teraz już nie ma odwrotu. Tak już będzie na zawsze.

Zdjęcie 6

Wiola stoi na wprost dużego lustra.

WIOLA Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie? Co, lustreczko milczy? A, już wiem. Nie poznajesz mnie. To ja, Wioletta spod siódemki. Ta kujonka z poobgryzanymi paznokciami. To są tipsy. Widzisz, jeden już mi odleciał. To naprawdę ja. Przecież mnie pamiętasz. Jak nikogo

nie było w domu, tylko ty i ja. Zawsze ty i ja. Ja w tobie. Ty we mnie. Musisz pamiętać, jak się na ciebie gniewałam, jak nie mogłam uwierzyć. Że ja to ja. Ej, lustreczko, chyba mnie oszukujesz. To nie mogę być ja. To nie byłam ja. Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najnieszczęśliwszy na świecie?

Zdjęcie 7

Wiola i Babka.

WIOLA ...i wtedy, babciu, słuchaj. Normalnie powinnaś rozdawać zdjęcia z autografem, mała. Tak powiedział. I mieć szofera, żeby cię wszędzie woził. Ale śmieszne, co? Śmieszne, prawda? Babciu? Babciu? Jesteś tu? Ziemia do babci!

BABKA Już czas. Już czas.

WIOLA Nie, serial jest wieczorem. Coś ci się pomyliło.

BABKA Już czas.

WIOLA Babciu, co się dzieje? Babciu, nie strasz mnie! Mamo! Mamo!

BABKA Ale powiedz, że już czas.

WIOLA Mamo!

GŁOS MATKI Jezu, wyszczać się człowiekowi nie pozwolą!

Babka wkłada beret.

WIOLA Babciu, gdzie ty chcesz iść?

BABKA Do lekarza. W moim wieku chodzi się tylko do lekarza. Albo do grobu.

Wchodzi Matka.

WIOLA Mamo, babcia idzie do lekarza.

MATKA Mamo, Jola z tobą pójdzie do lekarza.

BABKA To Jola też jest chora?

MATKA Zaprowadzi cię.

BABKA Co ja nóg nie mam? Ślepa jestem?

MATKA A tabletki wzięłaś? Mamo? No widzisz. Jola z tobą pójdzie. Usiądź. Mamo, usiądź.

Babka siada posłusznie, ale beretu nie zdejmuje.

MATKA A gdzie Jolka jest?

WIOLA Jola? Musiała gdzieś iść.

MATKA Tak, tak. Lata, jak on zagwiżdże. Na każde zawołanie jego jest. Żeby się potem nie zdziwiła, żeby się nie zdziwiła.

WIOLA Bartek ją kocha. Babcia jest chora?

MATKA A ty czemu z nimi poszłaś? Wszyscy by tylko na ciebie patrzyli. Taka jesteś piękna.

Matka ściska Wiolę. Babka wymyka się niepostrzeżenie.

WIOLA Mamo, to boli.

MATKA Przepraszam. Ja tylko... Jesteś... Popatrz na siebie. A znowu to samo. Siedzisz w domu całymi dniami.

WIOLA Nieprawda! Wczoraj byłam na rozmowie o pracę. W poniedziałek mam następną.

MATKA Ja mówię o wychodzeniu do ludzi, rozumiesz. Szkoda, żeby taka buzia się marnowała. Takie ciało. Jakiś facet to będzie miał szczęście...

WIOLA Mamo, nie mów tak.

MATKA Przecież ja tak z miłości. Z miłości, córeczko. Żebyś była szczęśliwa. To mamusia też będzie szczęśliwa. Znajdziesz dobrą pracę, ktoś się z tobie zakocha.

WIOLA Może to ja się zakocham? (*pauza*) Znam trzy języki, skończyłam kurs komputerowy. Nikt mnie o to nie pyta, jak szukam pracy. Patrz tylko. Słyszysz, tylko patrz.

Matka rozgląda się dookoła.

MATKA Gdzie babcia?

Zdjęcie 8

Babka ma skaleczoną skroń. Chichocze jak mała dziewczynka.

BABKA Jak już weszłam do tej przychodni, to od razu smutek mnie złapał, tak za gardło. Szare ściany, szara podłoga, światło słabe. A pacjenci to nawet nie szarego koloru, tylko bez barwy w ogóle. Pomarszczeni, przygaszeni, przygarbieni... Takie wizyty to powinny być zakazane. Zakazane! Albo przepisywane samobójcom jako bezbolesny sposób pożegnania się ze światem. Wizyta na receptę. Wchodzisz, widzisz, odchodzisz. Ojej, ale mi się wcześniej zrymowało!

Temec Babki.

Cóż się dzisiaj z babcią stało?

To przez ten sza-ary blues,

Nie chcę do lekarza już!

Pomarszczeni, przygaszeni,

Swą starością przyduszeni.
Siedzą grzecznie jak baranki,
Noce, dzionki i poranki.
I czekają na tabletki,
Małe, śliczne jak drażetki.

I wtedy poczułam, że na mnie patrzy. Dawno ktoś tak na mnie nie patrzył. To taki specjalny rodzaj patrzenia, które kobiety odczuwają na policzkach a mężczyźni między nogami. Czułam, że patrzy i patrzy, jakby jego rzęsy albo wąsy łaskotały mnie w plecy, a źrenice wbijały się między żebra, żeby mnie przejrzeć na wylot. I stałam tak, w tej szarości, i bałam się odwrócić. Niech patrzy, myślę. Dawno ktoś tak na mnie nie patrzył. Niech patrzy aż do końca świata. Nawet moja skórka ożyła, mój papirus poszarzały gęsiej skórki dostał. Rozczarowanie. Bałam się odwrócić i spojrzeć mu w oczy. A nuż to jakiś zboczeniec? Przecież to widać od razu. Albo, co gorsze, pisowiec. A potem ryknęła mi nad uchem ta głupia pielęgniarzka, żebym się zachowywała, bo to publiczny zakład opieki jest, a jeszcze dwanaście numerów przede mną. Dwanaście? Jedenaście to jeszcze bym zniosła, ale dwanaście numerków jednego dnia to stanowczo ponad moje siły, hi-hi! I musiałam się obrócić, żeby ta flądra mnie nie obrażała, ale nikogo tam już nie było. Tylko zapach starej wody kolońskiej zapomniał się gdzieś w powietrzu i poła-skotał mnie w noc. No to kichnęłam. No to sobie poszłam.

Wchodzi Matka z bandażem.

MATKA Nie wierć się! Mało narozrabiłaś?
BABKA Człowiek ma prawo się potknąć o roboty drogowe!
MATKA Prawie oczy sobie wypłakałam! Latałyśmy z Wiolą po całej dzielnicy.
Nie możesz tak sobie sama wychodzić!
BABKA Dzieckiem nie jestem! Auu!
MATKA Mamo, mogłaś sobie zrobić krzywdę!
BABKA Jestem stara i niedługo umrę. Jaka krzywda może mi się jeszcze stać?

Pauza.

MATKA Nie pamiętam, żebyś się tyle uśmiechała. Nawet jak byłam mała. Może jednak pojedziemy na pogotowie?

Zdjęcie 9

Wiola ma sztucznie doczepione włosy.

WIOŁA Naprawdę ci się podobają?

MATKA Są piękne.

WIOŁA Za długie? Jolka mi tak doradziła. Do tej sesji.

MATKA Wyglądasz... zjawiskowo. Ile razy mam to jeszcze powtarzać?

WIOŁA Wiesz, to tylko na trzy miesiące. Potem trzeba będzie znowu przedłużyć.

MATKA Albo ładnie obciąć.

WIOŁA Nigdy w życiu! Nareszcie czuję się jak kobieta. Dopiero teraz zeszły mi siniaki. Ale dalej boli. Żebra, nos.

MATKA Za urodę też trzeba płacić.

WIOŁA Ty nie musiałaś. Zawsze byłaś ładna.

MATKA No i co z tego? Co to zmienia?

WIOŁA No przecież wiesz.

MATKA Nie, nie wiem.

WIOŁA Byłaś miss regionu! Sama mówiłaś, że każda dziewczyna ci zazdrości-ła. Świat stał przed tobą otworem. Mogłaś wszystko.

MATKA Tak, mogłam iść z każdym do łóżka, to chciałaś usłyszeć? No to poszłam z pierwszym lepszym. Nawet nie zapytał się, jak mam na imię.

WIOŁA Nie wiem, jak się tego nauczyć. Bycia ładną.

MATKA Kawa tak samo smakuje. Łóżko jest tak samo puste, kolejka w sklepie długa, a zapach smażonej kapusty ohydny.

WIOŁA Wiesz, mamo, jest taki chłopak...

MATKA Upewnij się, że rano będzie wiedział, jak masz na imię.

Zdjęcie 10

Sesja fotograficzna. Błysk fleszy. Wiola siedzi tyłem do widowni. Jolka chodzi dookoła niej, poprawia jej włosy, ustawia ciało.

JOLKA Trzeba było znienawidzić siebie. To nie ma nic wspólnego z obiektywizmem. Trzeba się siebie zaprzeć, opluć, znienawidzić. Wyjść z ciała i odrzucić je. Zapomnieć. A to boli najbardziej. Bo to ciało to ostatni ślad ciebie. Trzeba zapomnieć, że te małe, niezdarne piersi mieściły się kiedyś w otwartej dłoni chłopaka, który się zawstydził. Zapomnieć, że to są zęby, które zatapiałam w czekoladowym, gorącym cieście, które piekła babcia. A to obgryzane z nerwów paznokcie, którymi można było uczepić się kory drzewa. Zapomnieć, że to są powieki, które swoim ciężarem potrafiły przysłonić cały świat.

Nos z małą blizną po wypadku na rowerze, który pamięta zapach świeżo wymytych podłóg na święta i kurzu na strychu u dziadków. Tego domu już nie ma. I tego nosa już nie ma, i tej blizny. I mnie już nie ma.

Wiola i Jolka.

JOLKA I co? I co?

WIOLA Zadzwoiłam.

JOLKA W końcu! Dzięki Bogu!

WIOLA Przysięgam, język mi się plątał i na początku nie byłam w stanie wydusić słowa.

JOLKA Ale co powiedział?

WIOLA No... że widział mnie w telewizji i... No i umówiliśmy się na jutro.

JOLKA Hura! Super!

WIOLA Naprawdę się cieszysz?

JOLKA A ty nie? Kobieto, idziesz na randkę z takim ciachem! Wow!

WIOLA To tylko kolacja...

JOLKA Nie myśl tak! Idziesz na randkę! Wiola idzie na randkę, Wiola idzie na randkę.

WIOLA Zawsze myślałam, że tobie Filip też się podoba.

JOLKA Co? A skąd.

WIOLA A ty jemu.

JOLKA Na mózg ci padło normalnie. Ubzdurzałaś coś sobie, bo się boisz tego spotkania. Zazdroszczę ci tego uczucia. Tego początku.

WIOLA Widziałam kiedyś, jak na ciebie patrzył. Może on pomylił mnie z tobą? Myślisz, że to ty dzwoniłaś?

JOLKA Jezu! Wbij sobie do tej ślicznej główki, że sama to wymyśliłaś. Widziałam Filipa tyle razy w życiu, co ty. Pamiętam go z tej imprezy u Magdy. Gdybym mu się podobała, to może jakoś by do mnie zagadał, mogliśmy zatańczyć. Wierz mi, on nie wie, że ja istnieję.

WIOLA Bał się pewnie... tak samo jak ja, przez całe życie.

JOLKA Nie masz czego się bać, kochanie. No, nie rycz już, Wiolka.

WIOLA Nie wiem, jak to wytłumaczyć, ale nigdy nie miałam okazji, żeby pokazać siebie, rozumiesz? Pokazać siebie na zewnątrz. Jakbym cały czas była w skorupie, pancerzu. A teraz jestem tylko na zewnątrz. Mam tylko ten piękny pancerz.

JOLKA Nie rycz, bo szwy pękają. Jesteś mądra, wrażliwa, opowiadasz fajne dowcipy dla dorosłych. Lubisz się śmiać. Facet byłby idiotą, gdyby tego nie zobaczył. Cii, nie płacz.

WIOLA Myślisz, że mu się spodoba? Mogę mu się podobać?

JOLKA Możesz podobać się każdemu.

WIOLA Nie chcę każdemu!

JOLKA Ale tak właśnie mają ładne dziewczyny. Musisz się do tego przyzwyczaić.

Matka robi sobie makijaż przed lustrem. Mocno maluje usta czerwoną szminką.

MATKA Tak, to moja córka, proszę pani. Jestem z niej bardzo dumna. Zawsze byłam, Wioletka to bardzo dobre dziecko. Skończyła dwa kierunki studiów. Ale teraz jest piękna.

Też byłam piękna. No, może ładna; piękna to była Basia, moja przyjaciółka. Ja byłam ładna... bardzo. Nikt nie miał takiego grubego warkocza.

Najpierw spotykał się z Basią. Mieli się pobrać. To dlatego teraz ja?... Basia pojechała na studia do Warszawy. Jest profesorem. Ma trzy koty. A ja urodziłam mu dwie córki. To wszystko, co mam o sobie do powiedzenia. Resztę powie wam mój numer peselu. Teraz to pokazuję zamiast zdjęcia. Kiedyś byłam zdjęciem. Ślubnym zdjęciem w białym welonie pożyczonym od sąsiadki.

Zabrał mnie ze sobą. Nie ma mnie tu. Zabrał mi ciało, twarz, poczucie własnej wartości. Nie wyglądał na złodzieja, ale mnie okradł. Zabrał mi wszystko. Już nie miałam dla kogo się starać. Dla kogo wyglądać. Pranie i prasowanie, praca na dwie zmiany, żeby córki miały lalki Barbie, jak inne dziewczynki. Sprzątanie i gotowanie. Spanie i wstawanie. Wstawanie i spanie. Zapominanie. Że kiedyś byłam. Że malowałam usta. Uśmiechałam się. Miałam nadzieję.

Podobno następną też zostawił. Co czuję, mając piękną córkę? Wioletka zna trzy języki. Córeczko, nie daj się okraść.

Zdjęcie 13

Wiola wychodzi na randkę.

JOLKA Czekaj, jeszcze błyszczysz.

WIOLA Co ja mu powiem?

JOLKA Jak to co? Normalnie: cześć, Wiola jestem. Chodziliśmy razem do podstawówki, pamiętasz? Chciałabym ci obciągnąć.

WIOLA Jola!

JOLKA Rok temu zobaczyłam cię znowu, na imprezie. Od tamtej pory nie mogę spać. Ożeń się ze mną.

WIOLA Co ja mu powiem o sobie? Jak zapyta, jaka jestem. Rozumiesz? O której z nas będzie mówić? Czy Wiola to ta, którą widzę w lustrze?

JOLKA To się nazywa choroba psychiczna. Rozdwojenie jaźni. WYLUZUJ!

WIOLA A jak zapyta, kim jestem?

JOLKA Jeezus, tylko nie zaczynaj tych swoich książkowych bredni, bo facet wystraszy się i ucieknie. Czaisz? Masz się tylko dobrze bawić. Nie myśleć. Tak jak ci tam kazali. Smajl.

Zdjęcie 14

Matka i Babka, bardzo przygnębiona.

MATKA Ile razy mam ci powtarzać, że cię nie śledziłam. Słowo honoru. Chciałaś iść sama do lekarza, to poszłaś. Jesteś dorosła, nawet mocno dorosła, proszę bardzo. Sama za siebie decydujesz. Ale jak każde twoje samodzielne wyjście ma tak wyglądać, to...

BABKA Już czas? Czas już?

MATKA Mamo, martwię się twoim zdrowiem. Bardzo. Co lekarz powiedział?

BABKA Gdzie Wiolka? Nie ma Wiolki? Zawsze o tej porze była Wiolka. Zawsze siedziała w kącie, o tam. Tutaj, tutaj siedziała.

MATKA Mamo. Mówiłam, że pójdę z tobą do lekarza. Mamo, wstań, proszę cię, i zdejmij płaszcz, zgrzejesz się.

BABKA Z książką Wiolka siedziała.

MATKA Wiolka poszła na randkę, mówiłam ci. Umówiła się z tym chłopakiem, co jej się zawsze podobał. Przyszedł po nią. Jak z serialu wygląda, taki czysty.

BABKA A nie zostawił zapachu?

MATKA Mamuś, daj ten płaszcz. Herbaty ci zrobię, z malinami. Mamuś. Jak mi nie powiesz, zadzwonię do przychodni.

BABKA Córeczko, cóż. Umieram. Umieram.

MATKA A konkretnie?

BABKA Umieram na starość.

MATKA Daj te recepty.

BABKA (*do siebie*) Nie przyszedł. Nie patrzył na mnie. Nie patrzył na mnie.

MATKA Co ty mówisz, przecież lekarz cię oglądał. Recepty wypisał. Mamo...

BABKA Już czas? Już czas?

Zdjęcie 15

Wiolka wraca z randki. Jola budzi się w fotelu, ziewa.

WIOLA Na pewno coś źle powiedziałam. Inaczej wszedłby do środka, prawda? Co? Jak myślisz? Zapytałam, czy czegoś się napije. Herbaty, soku. Musiał już spadać.

JOLKA No to, kurwa, musiał spadać. No, gadaj!

WIOLA Podziękowałam mu, że mnie odprowadził. I w ogóle, że przyszedł.

JOLKA Aleś ty głupia. Facetom dziękuje się tylko za drinki.

WIOLA Powiedział, że nie mógł nie przyjść... Zaraz, jak on to...? Że nie mógł nie przyjść, bo jutro przeczytałby o tym w gazetach. Taki żart. Śmieszny, nie?

JOLKA Zajefajny. No, gadaj!..

WIOLA Myślał, że tu nie wrócę.

JOLKA Jak nie wrócisz? A dokąd miałabyś jechać?

WIOLA No wiesz, że zostanę tam.

JOLKA Gdzie tam? W Warszawie? W studiu telewizyjnym? Miałabyś tam mieszkać?

WIOLA Wydawało mu się, że wszyscy tam zostają. Robią reklamy albo prowadzą jakiś durny show w telewizji.

JOLKA On chyba jakiś nie ten tego jest. Głupi czy co.

WIOLA Nie, fajny jest. Boski właściwie. To ja jestem głupia! Głupia, głupia, głupia!

JOLKA Cicho, bo matka wstanie.

WIOLA Głupia, głupia, głupia Wioletka. Po dwóch kierunkach. Zamiast powiedzieć coś... mądrego, patrzyłam na niego... jak na Boga. Nie mogłam się na niego napatrzeć. Cały czas mam przed oczami jego twarz. Jak zamknę oczy, to on tam stoi i uśmiecha się. Idiotka ze mnie. Nie potrafiłam wykrztusić żadnego sensownego zdania.

JOLKA Twój dekolt wystarczył. Dobranoc. (*wstaje*) Wpychał ci język do buzi?

WIOLA Nawet nie wiedział, kim jestem. Że się wcześniej widzieliśmy. Że wodziłam za nim maślanym wzrokiem. Pamięta mnie z telewizji. Jak te twarze z listów gończych. A ja cierpliwie, że byliśmy razem na imprezie u Magdy, ble, ble. Kiepsko udaje.

JOLKA Z języczkiem czy bez?

WIOLA Mogę ci powiedzieć coś, o co go nigdy nie zapytam?

JOLKA Nie mów, że cię nie całowaliście, plis!

WIOLA Dlaczego wtedy mnie nie zobaczył? Dlaczego mnie nie widział? To nie byłam ja? To nie byłam ja? A teraz? Skąd mam wiedzieć, że teraz ja to ja?

Zdjęcie 16

Matka sprząta. Wyraźnie przeszkadza jej duża walizka, stojąca na środku.

MATKA Musicie wszędzie zostawiać swoje rzeczy? Nie jestem waszą służącą! Walizka na środku pokoju to naprawdę przesada! Śpiące królewny! Wioła, to pewnie twoja!

(*Cisza. Do walizki*) A skąd ty się tu wzięłaś, co?... Przecież to... to... to chyba... to moja walizka... Dostałam cię od mamy na pierwszą samodzielną podróż. Zabrałam cię na pierwszy konkurs miss województwa, pamiętasz? Boże, jesteś już pełnoletnia. Ja się pogniotłam na twarzy i straciłam kolor, ale tobie nawet farba/skóra nie schodzi. Ciekawe... e... hmm... czy... Nie, to głupota... A co mi tam!

Matka z namaszczeniem otwiera walizkę. Słysząc kroki. Matka szybko zamyka walizkę i siada na niej. Wchodzi Wiola.

WIOLA Wołałaś mnie?

MATKA Niece, już sobie poradziłam. Dziękuję, kochanie.
WIOLA Pomogę ci.
MATKA Daj spokój. Jeszcze tylko podłogi umyję.
WIOLA Ja to zrobię!
MATKA Lakier sobie zedrzesz, przestań. No, sio stąd, sio. Zaraz serial, chcę umyć, to podłoga zdąży wyschnąć. Idź, bo zadepczesz wszystko.
WIOLA Mamo... po co ci ta stara walizka? Skąd ona się tu wzięła?
MATKAA to... To moja walizka. Dawno się nie widziałyśmy. Zapomniałam o niej na tyle lat. Zapomniałam, jak jeździła po Polsce i nocowała w eleganckich hotelach, gdzie portier strzeże bramy jak cerber i puszcza oko do roześmianych dziewczyn. Jak nocowała na porannej ławce w mglistym mieście, czekając na opóźniony pociąg do Kutna, centrum Europy. Jak sobie ją podawano z rąk do rąk, taka była rozchwytywana. Czy to nie zabawne? Zapomniałam o tym wszystkim.

Zdjęcie 17

Matka i Babka.

BABKA Już czas?
MATKA Co? Tak. Tak, już czas. Czekaj.
BABKA W moim wieku tylko się na śmierć czeka. Wszystko inne jest stratą czasu.
MATKA Tak, mamo. Masz rację.
BABKA Już. Koniec reklam. Już. Już.
MATKA Patrz, jakie one ładne. Jak nasza Wiola.
BABKA Jak śpią, to się wcale nie gniotą. Nie trzeba ich rano prasować. Gotowe do użycia. Skąd one biorą taki materiał na skórę?
MATKA Mamo. To telewizja.
BABKA I ludzie. W telewizji.
MATKA Też się kiedyś nie gniotłaś pod oczami. Też takie byłyśmy, jak spod żelazka. Byłyśmy, prawda? Mamusiu... też taka byłam?
BABKA Nie, kochanie. Ty byłaś prawdziwa. Nie namalowana.

Zdjęcia 18

Jolka płacze. Wiola próbuje ją pocieszać.

JOLKA To dlatego, że mam za małe cycki, prawda? On lubi takie balony, nie? Powiedz, że mam rację!
WIOLA On cię naprawdę kocha. To widać. Uwierz mi.
JOLKA Tak, ty się akurat na tym najlepiej znasz.
WIOLA To po co się pytasz?

JOLKA A po coś ty kończyła te dwa kierunki? Balony. Teraz to nawet ciebie by przeleciał, skurwysyn. Gdzie idziesz?
WIOLA Nie muszę słuchać tych bredni.
JOLKA Powiedział, że ładnie wyglądasz!
WIOLA Słucham?
JOLKA Powiedział... powiedział mi, kurde, jak ta Wiolka ładne wygląda.
WIOLA To bardzo miłe. Podziękuj mu.
JOLKA W dupę mnie pocałuj! Nie odezwę się do gnoja parszywego. Teraz ty jesteś na tapecie, będzie ciebie podrywał!
WIOLA Joluś! Jezu, to dlatego, że tak powiedział? Jola... Z grzeczności. Bartek był zawsze dla mnie bardzo miły.
JOLKA Kręcisz go. Kręcisz go. Leci na ciebie!
WIOLA Jola!
JOLKA Zobaczysz. Zobaczysz.
WIOLA Nie wiem, co sobie ubzdurałaś, ale to tylko twoja wyobraźnia.
WIOLA No idź do niego! Ty... brzydulo! Ty potworze!

Zdjęcie 19

Babka siedzi przed lustrem. Czesze włosy.

BABKA Nie poznaję siebie już tak łatwo jak dawniej. Moja lekarka powiedziała, że to nie Alzheimer, tylko starość. Tak, tak, na to nie ma jeszcze lekarstwa. Cały czas to słyszę. W tym wieku nie robi się już operacji kręgosłupa. Tak, miażdżycy, nie już na to nie poradzimy. W tym wieku taki zabieg byłby bardzo ryzykowny. Wiek robi swoje.
Ale ja nie chcę mówić o tym, co boli moje ciało. Nie mogę siebie poznać. A jak się kiedyś zgubię? Zobaczę obcą kobietę w lustrze, brzydką i pomarszczoną. Kto to jest? Nie ja. Ja nie mogę tak wyglądać, nie jestem w ogóle podobna do tej pani. Zabierzcie ją stąd. Niech sobie idzie. Niech mnie zostawi w spokoju!
Może na to nie trzeba patrzeć. Tylko dotykać. Szukać palcami wznosiń i upadków, grzechów i poświęceń. Twarz to mapa, która nikogo jeszcze nie doprowadziła do skarbu. Tylko do rezygnacji. Tylko do szaleństwa. Do końca. Do zapachu. Zapach jego wzroku pamiętam. Poznam go wszędzie. Nie sercem, nie oczami. Nosem cię znajdę. Wytropię cię jak zwierzynę. Będę twoim jamnikiem, chartem i wyżłem.
Po całym świecie nosem cię szukam,
Nie patrzę na twarz, oczy zamykam.
Szukam na ulicy twojego zapachu,
Choć moje serce drży mocno ze strachu.

Zdjęcie 20

Matka i Jolka.

JOLKA To dlatego, że mam za małe cycki, prawda? No powiedz to!

MATKA Nie ten, to inny się znajdzie. Córeczko.

JOLKA Dzięki. Szczerza jesteś. Jakoś się nie znalazł.

MATKA Kto?

JOLKA Inny. Dla ciebie inny.

MATKA Trzeba iść rano z babcią do lekarza. Na dziewiątą piętnaście do nefrologa.

JOLKA Babcia chce chodzić sama do lekarza. Przecież nie jest małym dzieckiem.

MATKA Tak, a potem będzie w kółko gadała, że umiera albo znowu odbierzemy ją z pogotowia. Czego ryczysz? Ja się powieszę przez was...

JOLKA Nie ma nikogo innego, rozumiesz?... Nie ma nikogo innego! Nie chcę być sama... Nie chcę być sama jak ty... Nie chcę skończyć tak jak ty...

MATKA Kochanie... kochanie... Nie musisz być taka jak ja. Kto chciałby być mną, córuś? Śmiechu warte. Masz być odwrotnie niż ja. Uśmiechnięta, piękna, spełniona. Tego ci mamusia życzy. Nie przejmuj się. Nie chciałam innego dla siebie. Miałam was. Moje dwie, małe księżniczki.

JOLKA Jedna księżniczka. I jeden kopciuszek.

Zdjęcie 21

Babka i Jolka.

BABKA Poszłabym sama. Całe życie sama chodzę. Co ja, dziecko jestem?

JOLKA Gorsza niż dziecko! Stój prosto!

BABKA Nie spóźnimy się? Będzie czas?

JOLKA Na co, babciu? Nie wrywaj się!

BABKA Będzie czas na wążanie?

JOLKA Może ja wejdę z tobą do gabinetu, co, babciu? Dobrze? Posłucham, co mówi lekarz.

BABKA Przystojny jest. I obrączki nie ma.

JOLKA Babciu, proszę...

BABKA To nie dlatego, że masz duży biust. Słyszysz mnie? Nie gniewaj się na swoje piersi.

Mężczyzna sobie pójdzie, a one zostaną. To twoje piersi, szanuj je. Nie obrażaj ich, bo się zemszczą, obwisną i pomarszczą. Pójdę sama, dobrze? Dobrze, Joluś?

JOLKA A jak znowu zrobisz sobie krzywdę?

BABKA Dziura w chodniku się na mnie rzuciła. Normalnie przecież chodzę. Mogę iść sama? Wrócę prosto do domu.

JOLKA I nie będziesz nie wachać?

BABKA Tylko troszkę. Troszeczkę. Może zapach tam czeka na mnie.

Zdjęcie 22

Wiola i Matka. Wiola szuka ogłoszeń w gazecie.

WIOLA Podobno mam za małe doświadczenie.

MATKA Nie znają się. Znajdziesz coś lepszego. Coś na twoim poziomie.

WIOLA Może powinnam przyjąć posadę w bibliotece. Nie, znowu siedziałabym z nosem w książkach.

MATKA Córeczko. Z twoim wyglądem mogłabyś nawet pracować w telewizji.

WIOLA Daj spokój.

MATKA Nawet stewardesą mogłabyś być, tam biorą takie zgrabne, młode dziewczyny, co umieją po angielsku. Takie zadbane, miłe.

WIOLA Mam lęk wysokości.

MATKA Kręci mi się w głowie, jak na ciebie patrzę. Jesteś jak laleczka.

WIOLA Mamuś...

MATKA Wioletka... Tylko sobie popatrzę. Marzyłam o takich piersiach. Mogę? Zawsze chciałam takich dotknąć. Nie urodziłam cię z takimi piersiami. Nie urodziłam takich.

WIOLA Mamuś. Patrz na mnie.

Zbliżają się jak do pocałunku. Wchodzi Jolka.

JOLKA Ty suko!

Policzkuje Wiolę.

MATKA Jolanta!

WIOLA Joluś!

JOLKA Jola, Joluś! Teraz Joluś! Powiedział mi! Wszystko mi powiedział!

WIOLA Uspokój się. My...

JOLKA Nie odzywaj się do mnie! To wszystko twoja wina, zdiro!

MATKA Błagam, tylko bez krzyków. Bez krzyków.

WIOLA Jola... tylko rozmawialiśmy.

JOLKA To przez te cycki! Wiedziałam! Powiedział, że zawsze chciał takich dotknąć! Ty kurwo!

MATKA A gdzie babcia?

WIOLA OK, dotknął ich! To tylko silikon! To nie ja! Nie dotknął mnie!

MATKA Dziewczynki...

JOLKA Myślisz, że teraz wszystko ci wolno? Gówno prawda! Jesteś takim samym zerem jak przedtem! Jesteś beznadziejna! Nie potrafisz wykorzystać tych silikonów, które ci wsadzili! Niczego nie zmienią, bo ty się już nie zmienisz! Ofiara losu! Rzygać mi się chce, jak na ciebie patrzę!

MATKA Gdzie babcia? Znowu ją zgubiłaś?!

Zdjęcie 23

Babka i Matka siedzą przed telewizorem.

BABKA Musisz kupić mi jakiś dobry krem.

MATKA Przecież niedawno ci kupiłam.

BABKA W ogóle nie działa. Cały czas robią mi się nowe zmarszczki.

MATKA Co ty mówisz, przecież młodo wyglądasz – jak na swoje...

BABKA Jak na swoje lata. Wiem, co chciałaś powiedzieć.

MATKA Mamo, w twoim wieku kobiety wyglądają jak staruszki, a ty...

BABKA Łatwo ci mówić.

MATKA Wcale nie jest mi łatwo. Nigdy nie było mi łatwo.

BABKA Byłaś miss regionu. Mogłaś mieć innego faceta. Wyjść za męża.

MATKA Ty też.

BABKA Twój ojciec mnie nie zostawił, tylko umarł. Ja nie chcę zapomnieć. Ale ty możesz.

MATKA I tak już za późno.

(pauza)

Nie odzywają się do siebie. Nie mogą na siebie patrzeć. Może Jola powinna pojechać do Anglii?

BABKA I zostałybyśmy same?

MATKA I tak jesteśmy same. Bałam się, że się znowu zgubisz.

BABKA Nie zgubię się na ulicy. Boję się, bo nie poznaję siebie.

MATKA Mamo, mówisz jak Wiola.

BABKA Chciałabym mieć tyle szczęścia, co ona. Teraz dziewczyna nareszcie wygląda, jak należy. Jestem z niej taka dumna. Wszyscy nam zazdroszczą.

MATKA Pięknie wygląda. Moja córunia. Mój skarb. Mamo, czemu tak do mnie nie mówiłaś?

BABKA Już czas? Już czas?

MATKA Mamo, czemu się nie uśmiechałaś?

Zdjęcie 24

Matka ogląda zawartość walizki.

MATKA Pamiętasz, jak się uśmiechałaś do mężczyzn? Każdy chciał cię pogłaskać. Poczuć pod palcami chropowatość skóry. Zapach. Tylko jego nie lu-

biłaś. Nie lubiłaś go. Przytrzasnęłaś mu palce parę razy. Bo traktował cię jak przedmiot. Brał do ręki i w podróż, kiedy byłaś potrzebna. Rzucił na ziemię, w kąt, jak byłaś zbędna. Kopał cię, drapał. Zapomniał o tobie. Zostawiał cię w różnych miastach, na dworcach, w pokojach hotelowych. Obdrapał cię ze złudzeń, aż straciłaś kolor. Powoli opróżniał twoje zakamarki, wyciągał ukryte rzeczy. Aż nic ci nie zostało. Zostawił cię pustą, pustą i bezdźwięczną. Pustą, pustą, pustą. Wyglądasz jak walizka, niczym nie różnisz się od nich, ale jesteś wybrakowana. Wybrakowana i pusta, pusta, pusta. Już nigdy nie będziesz nikomu służyć. Nikt się nie nabierze. Przepraszam, że o tobie zapomniałam. Tak nam się pięknie kiedyś podróżowało po życiu.

Matka wchodzi do walizki i zamyka się.

Zdjęcie 25

Zima. Jola maluje paznokcie. Matka siedzi przy stole i rozwiązuje krzyżówki.

JOLKA Pisze, że Angielki są strasznie brzydkie. Nie ma na czym oka zawiesić.

Dobrze mu tak, palantowi. Przynajmniej mnie nie zdradzi.

MATKA Przecież się pogodziliście.

JOLKA To nie znaczy, że mu wybaczyłam. Ale chłopak się stara. Kocha mnie. Co noc przesyła mi tego samego SMS-a: tęsknię.

MATKA Jak długo to będziecie ciągnąć? On tam, a ty – tu?

JOLKA Oj, przecież ci tłumaczyłam. Jego kuzyn nic nam nie znalazł. Bartek pojechał w ciemno. Trafiła się ta robota w chłodni, ale to tylko na miesiąc. Nie chciał, żebym razem z nim pakowała jakieś resztki mięsa.

MATKA Tak jakby tu miała lepszą pracę.

JOLKA Znowu się czepiasz!

MATKA Nie rozumiem, dlaczego siedzisz w domu i nic nie robisz!

JOLKA Nie pomagam ci? Może niech Wioletka raz umyje kible? Och, przepraszam, ona jest teraz tylko od pięknych rzeczy. Jeszcze by się pobrudziła.

MATKA Uciekł od ciebie.

JOLKA Bartek mnie... Zależy mu. Pobierzemy się, jak wróci. Albo jak ja tam pojedę.

MATKA Po co? Teraz już wszyscy wracają.

JOLKA Kto, mamo? Nikt już tutaj nie został. Bartek trochę się tam urządzi i znajdzie mi jakąś fajną robotę. Zobaczysz. Będzie dobrze.

Zdjęcie 26

Babka trzyma w ręku kwiaty.

BABKA Niestety. Pamiętałabym, gdybyśmy się już spotkali. Pomylił się pan. Przykro mi. Pan mieszka tu w okolicy? Ach, od niedawna. Syn kupił panu kawalerkę. Na parterze, żeby na stare lata nie musiał się pan męczyć. A ja muszę, widzi pan? Moja córka też o mnie dba, tylko inaczej. Nie, to nie wypada. Nie mogę się napić z panem herbaty. Nie znamy się. Przepraszam, ale już muszę iść. Spieszę się. Codziennie o tej porze oglądam z wnuczkami serial. Mam już dorosłe wnuczki. Niech pan zabierze te kwiaty, bo uschną. Szkoda by było.

Naprawdę, nigdy się nie widzieliśmy. Pamiętam tylko pana zapach. Zapach starej wody kolońskiej. Pamiętam pana oczy na moich plecach. Przypomina pan sobie teraz? To byłem ja, te zgarbione plecy w burym płaszczu, to byłem ja. Tylko wtedy mogliśmy się spotkać. Czekałam na pana, ale pana wzrok już mnie nie złapał w tej przychodni. Wtedy pomyślałam, że trzeba zmienić lekarza.

Zdjęcie 27

Wiola i Jolka. Wiola z trudem powstrzymuje łzy.

WIOLA Jaka jest?

JOLKA Daj spokój.

WIOLA Jaka jest? Musisz mi powiedzieć! Co ona takiego ma, czego mi brakuje? Mów! Mów, słyszysz?! Jaka jest? Jaka jest ta dziewczyna Filipa?

JOLKA Skąd mam wiedzieć?

WIOLA Przecież ich widziałas... Nawet do mnie nie zadzwonił... SMS-a wysłał: w telewizji byłaś ładniejsza... Po to dałam się pokroić? Żeby cały świat mnie podziwiał w telewizji? Bo na żywo nie istnieję, nie ma mnie? Jezu... Jolka, powiedz mi. Powiedz mi, jaka ona jest. W czym jest ode mnie lepsza? Pracuje jako wolontariuszka? Chce adoptować bezdomne dzieci? Zna cztery języki? Robi doktorat? Wy tłumacz mi!

JOLKA Jest piękna.

WIOLA Jola... nie chcę wiedzieć, jak ona wygląda, tylko jaka jest! Jakim jest człowiekiem?

JOLKA Gówno to wszystkich obchodzi. Jest piękna!!!

WIOLA To ty, prawda?

JOLKA Jak widzisz, nie trzeba zdać dwóch kierunków.

Wiola po chwili wychodzi.

Zdjęcie 28

Jolka i Matka siedzą przed telewizorem.

JOLKA Zaraz nasz serial.

MATKA Już siódma?

JOLKA Czemu jeszcze jej nie ma?

MATKA Daj jej spokój. Całe życie siedziała w domu.

JOLKA Komuś to przeszkadzało? Nie brała wtedy prochów na sen i pigułek, żeby się obudzić. Nie siedziała godzinami przed lustrem i płakała z powodu fałdek tłuszczu na brzuchu.

MATKA Ty płakałaś.

JOLKA To już nie jest Wiola, mamó. Tylko jej odbicie zostało.

MATKA Już czas?

JOLKA Jeszcze nie. Mówiła, gdzie idzie? Jezu, nawet babcia nas zostawiła. Faceta sobie przygruchała, w tym wieku, a ty?

MATKA Ktoś musi sprzątać, prasować, gotować...

JOLKA Przecież ci pomagam. Obieram ziemniaki.

MATKA Twój ojciec też tak mówił. Zanim poszedł do młodszej. Pytał, czemu masz taki smutny dzióbek? Czemu mój kotek jest nie w humorze? Ona nawet nie była ładna. Miała mniejsze cycki od moich.

JOLKA Jesteś ciągle ładna, możesz się podobać.

MATKA Ją też zostawił.

JOLKA Widzę, jak faceci na ciebie patrzą. Gdzie Wiola? Martwię się o nią.

MATKA Już jest serial?

JOLKA Reklamy. Mamuś, zrobię ci manikiur, chcesz? Widziałam, jak Kaśka to robi. Może zapiszę się na kurs kosmetyczny? Mogłabym mieć swój gabinet. W Anglii.

Zdjęcie 29

Wiola i Matka oglądają zdjęcia.

MATKA Na tym zdjęciu wyglądasz jak królowna. Mała królowna. Mój anioleczek.

WIOLA W przedszkolu jeszcze nie byłam gruba. I nie miałam złamanego nosa.

MATKA Oprawię to zdjęcie z gazety w ramkę.

WIOLA Jestem w ogóle podobna do tej dziewczyny ze zdjęcia? Którą z nich jestem, mamó?

Jaka byłam wcześniej?

MATKA Masz już odrosty. Jutro pójdziemy do fryzjera. Albo sama kupię farbę. Znowu będziesz śliczna. Mama się tobą zajmie. O nic się nie martw.

Wiola płacze.

MATKA Pamiętasz, jak się przebierałam, żeby cię rozśmieszyć, jak byłaś smutna, albo chora?

WIOLA Jak tata odszedł.

MATKA Przebierałam się za klauna z dużym czerwonym nosem... albo pirata z jednym okiem... Poczekaj chwilkę... Nie podglądaj!

Matka przebiera się.

WIOLA Chyba szwy mi pękają za uszami. Czemu te blizny tak bolą? Prawie ich nie widać, a bolą? (*zaczyna się mocno drapać*) Jezu, jak boli! Wszystkie rany mi się otwierają! Mamo! Mamo! Ja krwawię! Mamo, znowu mnie kroi! Ja nie jestem mięsem! Mamo! Mamo!

Matka wraca, nucąc w podskokach – ma na sobie tandetny kostium z lat 80., w którym została Miss Regionu.

MATKA Ta-ddaaa! Proszę państwa, mam zaszczyt przedstawić nową miss regionu. Przed państwem...

Zwierzęcy krzyk Wioli. Wiola ucieka.

Zdjęcie 30

Babka, Matka i Jola.

MATKA Już czas.

JOLKA Jeszcze reklamy.

MATKA Mamo, dziś znów się zgubiłaś.

BABKA Zgubiłam się z nim. Też byś się chciała tak zgubić.

JOLKA Tak dziwnie na mnie patrzyła.

BABKA Dawno nikt tak na mnie nie patrzył jak on.

MATKA Mamo, w tym wieku to... niesmaczne.

JOLKA Nawet nie płakała.

BABKA Też byś tak chciała się zgubić.

MATKA Jutro pójdziemy razem do lekarza. Z tobą jest coraz gorzej.

JOLKA Przecież to moja rodzona siostra.

BABKA Zmieniłam lekarza.

JOLKA Ale to przez nią Bartek wyjechał do Anglii.

MATKA Beznadziejne te reklamy.

JOLKA Miała taki dziwny wzrok.

BABKA Nie będę już chodzić do lekarza.

MATKA Nonsens. Pójdziemy razem. Dostaniesz nowe tabletki.

BABKA Chcę wąchać zapach jego wody kolońskiej.

MATKA Nie cierpię potu męskiego. Spoconej skóry. Wilgotnego owłosienia. Pieprzyków.

BABKA Codziennie, aż do śmierci.

MATKA Żeby tak jeszcze raz poczuć. Spocić się razem.

JOLKA Już późno, a jej nie ma.

BABKA Już czas, już czas.

MATKA O Boże, Boże, żebym się sama nie zastarzała.

JOLKA O Boże, Boże. Żeby tylko nic złego się nie stało.

BABKA (*krzyczy*) O Boże! O Boże!

Pauza.

Wiedziałam, że się zabije. Telewizja zabija.

Zdjęcie 31

Babka pije herbatę.

BABKA Nie mów, że podobam ci się tak samo, jak czterdzieści lat temu. Nie znałimy się wtedy. Byłam już wtedy kobietą. Mężatką. Nie wiem, czy dałabym ci szansę, gdybyśmy poznali się wcześniej. Ale pewnie tak... Myślę, że tak. Nigdy nie byłam na tyle ładna, Karolu, żeby przebierać w kawalerach. Wcale nie łamałam serc na prawo i lewo, nie, nie. Nie mów tak. Nie, ty jesteś niemożliwy. Prawie ci uwierzyłam. Od tylu lat jestem tylko wdową, że zapomniałam, jak to jest być kobietą.

Mam piękną twarz? Naprawdę tak myślisz? Karol? To zwykła, stara twarz, już zużyta, zmęczona. Nie mogę się już podobać. Mam dorosłe wnuczki. Nigdy mnie nie okłamuj. Ale powiedz to jeszcze raz. Że moja twarz to mapa. Każda zmarszczka to ślad po dniu, który straciłeś z mojego życia. Kiedy cię nie znałam. Kiedy mnie nie znałeś.

Napijmy się jeszcze herbaty. Nie będę oglądać dzisiaj serialu. Kopciuszek ma dzisiaj wolne. Czuję się u ciebie młodsza, bo nie masz telewizora. Obiecuj mi, że nigdy go nie kupisz.

Zdjęcie 32

Babka i Jolka. Matka siedzi w płaszczu.

MATKA Nawet nie pamiętam nazwy tej choroby.

JOLKA Co powiedział? Przepisał jej jakieś pigułki?

MATKA Tak. Ale na to nie pomogą lekarstwa.

JOLKA To od czego są ci lekarze? Przecież ona, kurwa, nie umiera!
BABKA Umiera się tylko na starość.
MATKA Powiedział, że Wioletka przestaje się poznawać, bo siebie nie akceptuje.
JOLKA Po to były jej potrzebne te cholerne operacje, tak? Żeby ją do wariatkowa zabrali?
MATKA Moja córeczka.
BABKA Musi znaleźć pracę, zacząć wychodzić z domu. Cały czas siedzi przed lustrem. Zabierzcie jej te lustra, bo jeszcze sprowadzą nieszczęście.
MATKA Moja piękna córeczka.
JOLKA Babcia ma rację. Mamo, nie płacz. Coś na to poradzimy.
MATKA Zabiorą ją do czubków. Moje dziecko! Moje piękne dziecko! Co oni jej zrobili?

Zdjęcie 33

Wiola wraca z baru. Jest lekko pijana.

WIOLA Będziesz się każdemu podobać. Prosiłam kelnera o jeszcze jednego i wtedy on się pojawił; nagle poczułam ciepły, lepki oddech na swoich plecach i chciałam uciekać. I ten zapach, zapach późnego wieczoru, potu i wódki. Modliłam się, żeby sobie poszedł, żeby wypatrzył sobie inną samotną ofiarę przy barze, żeby się znudził.
Powiedział, że taka ładna kobieta nie może pić do lustra. Tylko do lustra, proszę pana.
Nie zrozumiał, nieważne. Nawet się nie wysilał. Zabolało mnie to, liczyłam na coś oryginalnego! A tu bla, bla. Że niby jestem taka piękna i te włosy, i ciało. A twarz? Przecież nie widzi pan mojej twarzy? Na pewno pasuje do reszty. Jasne, że tak! Przecież po to są operacje plastyczne, prawda? Pomagają ludziom. Nie wiedział co powiedzieć, ale od razu spojrzał na piersi. Na mój sztuczny biust. Mój powód do dumy.
Pójdziemy do mnie? Niech pan mnie zostawi. Malutka, przecież wiem, że tego chcesz. Proszę stąd odejść, bo zacznę krzyczeć. Malutka, podnieca mnie samo patrzenie na ciebie. Nie każ mi czekać. Zwołam taksówkę. Malutka, malutka... jakby mówił do dziecka, a nie do kobiety, którą chce przelecieć. Malutka. Jego ręka na moim ramieniu. Szorstka skóra na palcach, nierówno obcięte paznokcie.
Nie wiem, jak to się stało. Rozbiłam mu kieliszek na głowie czy tylko chlusiłam drinkiem w twarz? Skrzywił się. Wyglądał okropnie. Obleśnie. Tak jak sobie wyobrażałam. Tak jak mi się śniło.
Nie poznajesz mnie? Bo nie mam blizny na nosie? To był nasz znak rozpoznawczy? Co się tak gapisz? Ja się wcale nie zmieniłam! To ja, nie pozna-

jesz? Nie poznajesz siebie? To ja! Ja! Dalej bym się na ciebie patrzyła, zamiast na drogę! Zawsze sprawdzałam, czy jeszcze jesteś, czy jesteś ze mną! Nie poznajesz mnie, skurwysynie?
Nie poznajesz mnie, tato?

Pauza. Wiola bierze do ręki małe lusterko.

To ja.
Szanowni państwo wybaczą mi ten mały kryzys wiary. Zdarza się, nawet najlepszym, państwo sami zobaczą, ósma strona brukowca. Przynajmniej ja jeszcze nie jestem na odwyku i sąd nie odebrał mi dzieci.
To ja, Wiola. Puk, puk. Czy ktoś mnie słyszy? Jestem tutaj, uwięziona w środku. Czekam na rycerza, który mnie uratuje. Nie musi być na białym koniu, tylko niech zjawi się szybko, bo znowu zaczęłam obżerać się ciastkami. Czekam. Nigdzie się stąd nie ruszę.
Pani Wioletto, chcemy zrobić z panią wywiad. Nie, nie, teraz to my przyjedziemy do pani. Robimy teraz materiał pół roku później; jak się zmieniło pani życie.
Jak to nie wpuści nas pani? Podpisaliśmy kontrakt, zgodziła się pani na wszystko. Inaczej słono pani zapłaci za zerwanie umowy. I tak przyjedziemy. Tak, moje życie zmieniło się diametralnie. Tak. Czy mogłaby nam pani opowiedzieć więcej? Nie. A może jednak? Co chce pani wiedzieć?
Czy ktoś mnie widzi?
Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie?

Wiola rozbija sobie lusterko na twarzy.

Zdjęcie 34

Wiola siedzi na krześle bokiem do publiczności, tyłem do Jolki i Matki; ma obandażowaną twarz. Matka trzyma list.

JOLKA Znowu pada. Człowiekowi żyć się odechciwa.
MATKA I tak siedzisz cały czas w domu.
JOLKA Ale mogłoby nie padać.
MATKA Trzeba było jechać z Miką do Anglii.
JOLKA I co z tego, że tam pojechała? Wielkie mi halo, pracuje na zmywaku. Pi-sze, co u Bartka?
MATKA Widziała jego nową dziewczynę.
JOLKA Przeczytaj mi.
MATKA Po co? Żebyś znowu ryczała?
JOLKA Mamo, już jest OK. Czytaj, proszę.

MATKA To list do Wioli.
JOLKA Mamo!
MATKA Córuś, chcesz może herbaty? Albo soczku?
WIOLA Czytaj.
MATKA Wcale nie jest ładna.
JOLKA Kto? Ta jego nowa szmata?
MATKA Mówiłam ci, że z tego związku nic nie będzie.
JOLKA Właśnie! Wykrakałaś to!
MATKA Może to jeszcze moja wina?
JOLKA Nigdy go nie lubiłaś.
MATKA Nie pozwoliłabym mu wyjechać!

Pauza.

MATKA Ciekawe, jaką babcia ma pogodę w sanatorium.
JOLKA Zakochani zawsze mają pogodę.
MATKA Podobno. Nic o tym nie wiem.
JOLKA Zabiorę cię do kosmetyczki. I zrobimy coś z twoimi włosami.
MATKA Siódma. Już jest?
JOLKA Jeszcze lecą reklamy. Wiecie, że za tydzień kończy się nasz serial?
WIOLA Nareszcie.

Zdjęcie 35 – epilog

GŁOSY

Tak, byłam miss naszego regionu, tak.

Mam to sobie wpisać do CV czy do listu motywacyjnego? A może tego nie trzeba pisać, to po prostu widać; szef to sam sprawdzi na rozmowie kwalifikacyjnej. Po godzinach, w jego gabinecie; specjalnie został, żeby się ze mną spotkać. Naplułam mu w ten tłusty ryj.

Zawsze poznaję na ulicy Polkę. Wszyscy faceci się za nami oglądają. Tak jak myślałyśmy. Tutaj można czuć się naprawdę piękną, wszędzie same witryny sklepowe i lustra, we wszystkim można się przejrzeć, poprawić włosy, make-up.

Nie wiesz, jak pozbyć się samej siebie, ciągle ze sobą jesteś, ciągle się podziwiasz. Same lustra. I lustra to ludzie. Odbijasz się w nich i zabierają cię ze sobą dalej.

Kiedy słyszę *You are so beautiful*, udaję, że nie rozumiem.

Nie uśmiecham się na zgodę. Nie przyjmuję tych słów.

Jak mam im to wytłumaczyć? Nie znam tak dobrze angielskiego.

Nie jestem tylko twarzą. Nigdy nie będę zdjęciem.

Komediodramat *Beauty 3.0* miał premierę 31 marca 2011 r. w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku, w reżyserii Rafała Matusza. Pod tytułem *Piękność dnia* dramat wystawiono na Scenie Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie w reżyserii Andrzeja Sadowskiego 30 czerwca 2011 r. Filmową wersję *Beauty* dla Projektu Teatroteka wyreżyserowała Justyna Nowak.

Obsada: Sonia Mietielica,
Agnieszka Skrzypczak,
Aleksandra Popławska,
Dorota Pomykała,
Katarzyna Herman.

Pokaz odbył się 12 czerwca 2019 r. podczas Kozzi Film Festiwal. Festiwal Filmu, Teatru i Książki w Zielonej Górze. Spektakl został nagrodzony za drugoplanową rolę kobietą (Agnieszka Skrzypczak) podczas 3. edycji festiwalu TEATROTEKA Fest w 2019 r. W 2020 r. zdobył nagrodę Gold Remi w kategorii Experimental Film: Dramatic na międzynarodowym festiwalu World Fest Houston oraz nagrodę Best Drama Award na festiwalu Universal Film Festival w Kansas City.

W 2010 r. tekst *Beauty 3.0* znalazł się w półfinale prestiżowego konkursu Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej.